



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

dr hab. Małgorzata Manowska

PP-071.12.11.2025

Warszawa, dnia 30 września 2025 r.

Prokuratura Krajowa
Wydział Spraw Wewnętrznych

ul. Postępu 3
02-676 Warszawa

ZAWIADOMIENIE o podejrzeniu popełnienia przestępstwa

Na podstawie art. 304 § 2 k.p.k. zawiadamiam o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Waldemara Żurka w postaci wywierania groźbą bezprawną wpływu na czynności urzędowe Sądu Najwyższego

tj. czynu stypizowanego w art. 232 § 1 k.k.

Wnoszę o wszczęcie i przeprowadzenie postępowania w sprawie ww. przestępstwa.

Uzasadnienie

I. W dniu 22 września 2025 r. do Sądu Najwyższego wpłynęły cztery pisma Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka: 1) o sygnaturze 1001-15.070.4.2025 adresowane do 21 Sędziów Sądu Najwyższego sprawujących swoje obowiązki w Izbie Cywilnej Sadu Najwyższego (tj. Adama Doliwy, Piotra Greli, Krzysztofa Grzesiowskiego, Beaty Marii Jurkowskiej-Chocyk, Macieja Kowalskiego, Marcina Krzysztofa Krajewskiego, Ireneusza Kunickiego, Marcina Łochowskiego, Mariusza Łodko, Joanny Teresy Misztal-Koneckiej, Małgorzaty Manowskiej, Dariusza Pawłyszcz, Ewy Stefańskiej, Tomasza Szanciło, Piotra Telusiewicza, Marcina Trzebiatowskiego, Krzysztofa Andrzeja Wesołowskiego, Jacka Widło, Mariusza Andrzeja Załuckiego, Kamila Michała Zaradkiewicza); 2) o sygnaturze 1001-15.070.3.2025 adresowane do 11 Sędziów Sądu Najwyższego sprawujących swoje obowiązki w Izbie Karnej Sadu Najwyższego (tj. Małgorzaty Bednarek, Antoniego Bojańczyka, Anny Dziergawki, Zbigniewa

Józefa Kapińskiego, Pawła Kołodziejewskiego, Marka Motuka, Adama Rocha, Marka Siwka, Stanisława Andrzeja Stankiewicza, Ryszarda Witkowskiego oraz Igora Zgolińskiego); 3) o sygnaturze 1001-15.070.5.2025 adresowane do 7 Sędziów Sądu Najwyższego sprawujących swoje obowiązki w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sadu Najwyższego (tj. Leszka Bieleckiego, Agnieszki Góry – Błaszczukowskiej, Jarosława Sobutki, Roberta Stefanickiego, Ewy Stryczyńskiej, Agnieszki Żywickiej oraz Renaty Żywickiej); 4) o sygnaturze 1001-15.070.1.2025 adresowane do 18 Sędziów Sądu Najwyższego sprawujących swoje obowiązki w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (tj. Leszka Boska, Pawła Czubika, Tomasza Demendeckiego, Marka Dobrowolskiego, Elżbiety Karskiej, Pawła Księżaka, Joanny Lemańskiej, Oktawiana Nawrota, Janusza Niczyporuka, Grzegorza Michała Pastuszko, Tomasza Przesławskiego, Adama Redzika, Mirosława Sadowskiego, Aleksandra Stępkowskiego, Marii Szczepaniec, Krzysztofa Wiaka, Pawła Wojciechowskiego oraz Grzegorza Zmija). W pismach tych znalazły się m.in. następujące stwierdzenia:

„Mając na względzie, że jednym z zadań prokuratury jest stanie na straży praworządności, a prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą, jako prawo podstawowe gwarantowane tak przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej (art. 45 ust. 1), jak i przez Europejską Konwencję Praw Człowieka (art. 6 ust. 1 EKPC), uznane jest przez art. 6 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej za ogólną zasadę prawa Unii Europejskiej, wskazując, że Państwa udział w składach orzekających i podejmujących uchwały prowadzi do naruszenia przywołanych przepisów, a tym samym pozbawia strony postępowań fundamentalnych praw zapewnionych im zarówno przez Europejską Konwencję Praw Człowieka, jak i przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej (...) Tym samym podejmowanie czynności przez osoby „powołane” do Sądu Najwyższego w opisanym procedurze nie mieści się w sprawowaniu władzy sędziowskiej i przy wypełnieniu pozostałych znamion - w odniesieniu do osób działania te podejmujących - może zostać ocenione in concreto jako określone w art. 231 § 2 k.k. przekroczenie uprawnień albo być uznane za stypizowane w art. 227 k.k. przywłaszczenie funkcji publicznej. Co więcej, jako że konsekwencją tych działań są wymierne, bo sięgające już milionów złotych, szkody dla Rzeczypospolitej Polskiej wynikające z obowiązku wypłaty zadośćuczynień osobom, których określone w art. 6 ust. 1 EKPC prawo do rozpoznania sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd zostało naruszone, Skarb Państwa może dochodzić na zasadzie regresu - zwrotu wypłaconych kwot od osób, które do powstania tych szkód doprowadziły. Z przytoczonych względów (...) wzywam Państwa do zaprzestania podejmowania czynności w charakterze sędziów Sądu Najwyższego, które - jak wykazano naruszają bądź prowadzą do naruszenia fundamentalnych praw gwarantowanych uczestnikom postępowań przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez Europejską Konwencję Praw Człowieka.”.

II. W tym kontekście wymaga szczególnego podkreślenia, że wskazani w pismach sędziowie Sądu Najwyższego zostali powołani na urząd sędziego Sądu Najwyższego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę, na podstawie przepisów Konstytucji RP, w szczególności art. 179, który stanowi, że sędziów powołuje Prezydent RP na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa. Akt powołania sędziego do pełnienia urzędu przez Prezydenta RP ma

charakter ostateczny i niezaskarżalny – zarówno w świetle orzecznictwa polskiego Trybunału Konstytucyjnego, jak i zgodnie z dotychczasową praktyką ustrojową. Jako akt kompetencyjny głowy państwa, powołanie to tworzy wiążący i nieodwracalny stosunek służbowy sędziego, skutkujący przyznaniem pełnych gwarancji niezależności i nieusuwalności (art. 180 Konstytucji RP).

Fakt powołania wskazanych osób na sędziów Sądu Najwyższego jest powszechnie znany, ogłoszony publicznie w Monitorze Polskim i znajduje potwierdzenie w rejestrach Sądu Najwyższego oraz dokumentach Kancelarii Prezydenta. Z pewnością wiedzę o tym ma także Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny Waldemar Żurek, były sędzia, wielokrotnie wypowiadający się w mediach nt. ustroju sądownictwa.

Warto przy tym zaznaczyć, że choć w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) oraz Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), pojawiały się wątpliwości dotyczące procesu nominacyjnego sędziów powoływanych na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa w kształcie uformowanym po 2018 r., to wątpliwości te nigdy nie doprowadziły do prawnego zakwestionowania skuteczności aktu powołania przez Prezydenta RP. Co więcej brak jest jak do tej pory jakichkolwiek prac parlamentarnych, które miałyby na celu rozwianie wątpliwości ETPCz czy TSUE przez np. utworzenie procedury weryfikacyjnej czy ograniczenie skutków powołań dokonanych z udziałem KRS w obecnym kształcie. Milczenie ustawodawcy w tej sprawie, mimo trwającej od lat debaty publicznej i rozbieżności w orzecznictwie międzynarodowym, potwierdza konstytucyjną skuteczność powołań dokonanych przez Prezydenta oraz brak jakiegokolwiek podstawy normatywnej do kwestionowania statusu tych sędziów jako funkcjonariuszy publicznych.

Zaprezentowane w piśmie Prokuratora Generalnego stanowisko, jakoby podstawą formułowanych twierdzeń i żądań miały być orzeczenia wydawane przez ETPCz czy TSUE nie znajdują odzwierciedlenia w faktycznej treści tak przywołanych, jak i innych orzeczeń tych Trybunałów. Kwestia postrzegania konkretnego składu sądu jako bezstronnego obwarowana jest każdorazowo szeregiem warunków, których Prokurator Generalny zdaje się celowo nie dostrzegać. W rozstrzygnięciach tych podkreśla się też ważność powołań sędziowskich dokonanych z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej zgodnie z obowiązującą wciąż ustawą. Niezrozumiałe jest więc w tym kontekście użycie w piśmie słowa „powołanie” (na stanowisko sędziego) w cudzysłowie, tym bardziej, że w warstwie argumentacyjnej to ten właśnie element ma stanowić podstawę formułowania wobec sędziów gróźb spowodowania postępowania karnego o przestępstwa z art. 231 § 2 k.k. i art. 227 k.k.

W świetle powyższego, próba przedstawienia osób prawidłowo powołanych na urząd sędziów Sądu Najwyższego jako *de facto* uzurpujących sobie te funkcję stanowi nie tylko nieuzasadnione uderzenie w autorytet Sądu Najwyższego, lecz musi także być oceniana jako świadome kreowanie fałszywego stanu faktycznego, mające na celu wywołanie reakcji organów ścigania i delegitymizację orzeczeń wydanych przez cały Sąd Najwyższy.

III. Zgodnie z art. 115 § 12 k.k., groźba bezprawna, będąca zarazem zaniemieniem przestępstwa określonego w art. 232 § 1 k.k. to „zarówno groźba, o której mowa w art. 190, jak i groźba spowodowania postępowania karnego lub innego postępowania, w którym może

zostać nałożona administracyjna kara pieniężna, jak również rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego osoby najbliższej”. Wskazany przepis stanowi ponadto, że „nie stanowi groźby zapowiedź spowodowania postępowania karnego lub innego postępowania, w którym może zostać nałożona administracyjna kara pieniężna, jeżeli ma ona jedynie na celu ochronę prawa naruszonego przestępstwem lub zachowaniem zagrożonym administracyjną karą pieniężną”.

Nie można mieć wątpliwości, że treść pism skierowanych do sędziów Sądu Najwyższego zawiera elementy, które wypełniają znamiona groźby bezprawnej w rozumieniu powyższej definicji, jednocześnie wywierając wpływ na czynności urzędowe Sądu Najwyższego. Wymóg ten spełnia wszak sama zapowiedź wszczęcia postępowania karnego. W analizowanym piśmie autor wprost wskazuje, że czynności podejmowane przez adresatów mogą stanowić przekroczenie uprawnień z art. 231 § 2 k.k. albo przywłaszczenie funkcji publicznej z art. 227 k.k., a więc formułuje zapowiedź postawienia ich w przyszłości w stan oskarżenia. Jednocześnie w piśmie zawarta jest sugestia, że działalność sędziów narusza Konstytucję RP i prawo unijne, co dodatkowo uderza w ich dobre imię i autorytet zawodowy. Tym samym adresaci pism zostali postawieni przed realną perspektywą pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej, jeśli nie podporządkują się żądaniu Prokuratora Generalnego.

Wszystkie te elementy nie są przedstawione w neutralnej formie opinii prawnej, lecz wprost jako warunkowa groźba, której celem jest wymuszenie określonego zachowania – autor kończy bowiem pismo wezwaniem do zaprzestania podejmowania czynności w charakterze sędziów Sądu Najwyższego. Tak sformułowane żądanie świadczy, że groźby te są środkiem nacisku, a nie wykonywaniem uprawnienia do ochrony konkretnego prawa. Wyjątek przewidziany w art. 115 § 12 zd. 2 k.k. nie wobec tego ma w tym przypadku zastosowania, gdyż pismo nie służy ochronie prawa naruszonego przestępstwem.

Jak już stwierdzono, sędziowie Sądu Najwyższego, do których skierowano analizowane pismo, nie popełniają żadnego przestępstwa w związku z wykonywaniem swoich obowiązków orzeczniczych. Po pierwsze, nie sposób przypisać im czynu z art. 231 § 2 k.k. (przekroczenie uprawnień). Przepis ten dotyczy funkcjonariusza publicznego, który nadużywa przysługujących mu kompetencji, wyrządzając przy tym istotną szkodę. Tymczasem sędzia, orzekając w składzie sądu, działa w granicach uprawnień wynikających wprost z Konstytucji RP i ustaw. Nawet jeśli ktoś kwestionuje tryb jego powołania, to fakt, że akt nominacyjny został podpisany przez Prezydenta RP, przesądza, że dana osoba objęła urząd sędziego w rozumieniu prawa. Skoro więc sprawuje on wymiar sprawiedliwości w ramach sądu państwowego, nie można mówić o przekroczeniu uprawnień – wykonuje bowiem swoje konstytucyjne obowiązki. Po drugie, bezpodstawne jest również odwoływanie się do art. 227 k.k. (przywłaszczenie funkcji publicznej). Przepis ten penalizuje podszywanie się pod osobę pełniącą funkcję publiczną, czyli takie zachowanie, które polega na sprawianiu wrażenia, że wykonuje się kompetencje organu, choć w rzeczywistości się ich nie posiada. W przypadku sędziów Sądu Najwyższego sytuacja jest diametralnie odmienna – ich powołanie nastąpiło w trybie przewidzianym przez Konstytucję i ustawy, a funkcja została im powierzona przez organ do tego uprawniony, czyli Prezydenta RP. Orzekając, nie „przywłaszczają” sobie funkcji publicznej, lecz wykonują ją zgodnie z nadanym im mandatem. Twierdzenie przeciwne jest prawniczym nadużyciem i próbą

podważenia fundamentów polskiego ustroju. Po trzecie, należy podkreślić, że zgodnie z art. 178 ust. 1 Konstytucji RP sędziowie są niezawisli i podlegają jedynie Konstytucji oraz ustawom. Oznacza to, że wszelkie próby sugerowania, iż podejmowanie przez nich czynności orzeczniczych może być ocenione jako przestępstwo, są sprzeczne z ustrojowymi gwarancjami ich niezależności. Orzekanie – nawet jeśli ktoś uważa, że skład sądu został powołany wadliwie – nie stanowi czynu zabronionego, lecz realizację konstytucyjnej funkcji wymiaru sprawiedliwości.

Podsumowując, zarzuty sformułowane w analizowanym piśmie nie znajdują żadnego oparcia w prawie. Sędziowie nie nadużywają uprawnień ani nie przywłaszczają sobie funkcji publicznej, lecz działają w granicach mandatu wynikającego z Konstytucji i aktu powołania przez Prezydenta RP. Z tego względu zapowiedź pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej jest całkowicie bezpodstawną i ma charakter czysto instrumentalny. Służy nie ochronie prawa, ale wywarcie presji i zastraszeniu adresatów, aby zaniechali wykonywania swoich obowiązków orzeczniczych. Jej celem jest więc wywarcie wpływu na funkcjonowanie Sądu Najwyższego. Tym samym nie można mieć wątpliwości, że autor pism wskazując na możliwość wszczęcia niezasadnych postępowań karnych wobec sędziów podejmujących czynności urzędowe posługuje się groźbą bezprawną w celu wywarcia wpływu na czynności urzędowe SN. Wskazane okoliczności przesądzają, że spełnione są wszystkie znamiona czynu określone w art. 232 § 1 k.k. Uwzględniając fakt, iż wymienieni imiennie adresaci pisma są sędziami Sądu Najwyższego, a zatem organu konstytucyjnego, o którym mowa m. in. w art. 175 ust. 1 i art. 183 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wywieranie groźbą bezprawną wpływu na jego czynności urzędowe wyczerpuje zarazem znamiona przestępstwa określonego w art. 128 § 3 k.k.

Piastowanie przez Waldemara Żurka, funkcji Prokuratora Generalnego przekonuje zarazem, że groźby te są realne i mogą zostać zrealizowane przy użyciu dostępnego mu aparatu władzy, co budzi uzasadnione obawy ich spełnienia. Tak bezprecedensowy atak polityka, przedstawiciela rządu na najwyższy polski organ sądowy musi się spotkać z właściwą reakcją prokuratora, wyposażonego w atrybut niezależności.

IV. Kierowanie pism z groźbami do Sędziów Sądu Najwyższego, w związku z ich udziałem w czynnościach orzeczniczych, nie może być postrzegane inaczej niż jako próba wywarcia presji na władzę sądowniczą, zmierzająca do osiągnięcia konkretnych celów. Działania tego rodzaju godzą w konstytucyjnie gwarantowaną niezawisłość sędziowską, a także w zasady niezależności sądów i trójpodziału władzy, które stanowią fundament demokratycznego państwa prawa.

W szczególności znajduje to potwierdzenie w zamieszczonym w pismach fragmentach nawiązujących do możliwości dochodzenia od sędziów przez Skarb Państwa roszczeń regresowych. Groźenie sędziom konsekwencjami finansowymi w związku z wykonywaniem przez nich konstytucyjnych i ustawowych obowiązków należy postrzegać jako szczególnie niebezpieczną formę wywierania presji na władzę sądowniczą. Zapowiedź dochodzenia przez Skarb Państwa roszczeń regresowych od osób pełniących funkcję sędziów, mająca sugerować ich osobistą odpowiedzialność majątkową za orzekanie w konkretnych sprawach, nie jest działaniem mieszczącym się w granicach dopuszczalnej krytyki prawnej czy polemiki z argumentacją sądu. Jest to środek zastraszający, który zmierza do osiągnięcia efektu

mrozącego polegającego na tym, że adresat groźby, obawiając się dolegliwości finansowych, zaniecha wykonywania swoich obowiązków albo ograniczy niezależność orzecznictwa, aby uniknąć ryzyka odpowiedzialności osobistej (co znamienne, autor pism pomija przy tym, że uprawnienie regresowe mogą być faktycznie skierowane, ale względem osób zasiadających w organach odpowiedzialnych za brak podjęcia inicjatywy ustawodawczej, która w świetle rozstrzygnięć Trybunałów europejskich jawi się jako niezbędna).

Takie działanie godzi w istotę niezawisłości sędziowskiej, której fundamentem jest swoboda orzekania zgodnie z prawem i własnym sumieniem, bez obawy o represje ze strony innych władz czy podmiotów prywatnych. Jeśli sędziowie, podejmując czynności orzecznicze, mieliby każdorazowo liczyć się z możliwością dochodzenia od nich wielomilionowych odszkodowań, naturalną konsekwencją byłoby ograniczenie ich odwagi w podejmowaniu decyzji procesowych i podporządkowanie się oczekiwaniom formułowanym w warstwie groźby. Prowadzi to do powstania sytuacji, w której wymiar sprawiedliwości zostaje sparaliżowany przez strach przed skutkami osobistymi, a nie kieruje się wyłącznie obowiązującym prawem i zasadami sprawiedliwości.

Tego rodzaju groźby – w szczególności, gdy są kierowane wobec sędziów Sądu Najwyższego, których orzecznictwo ma kluczowe znaczenie dla jednolitości prawa i stabilności systemu – uderzają nie tylko w poszczególnych adresatów, ale także w całą władzę sądowniczą. Efekt mrozący ma charakter systemowy, ponieważ sygnalizuje innym sędziom, że podjęcie określonych rozstrzygnięć może skutkować konsekwencjami osobistymi, a więc wywołuje atmosferę zagrożenia i autocenzury. W ten sposób podważana jest niezależność sądów, która zgodnie z art. 173 Konstytucji RP stanowi fundament demokratycznego państwa prawnego.

Należy podkreślić, że prawo dopuszcza odpowiedzialność dyscyplinarną czy karną sędziów za określone, wyjątkowe czyny popełnione przy wykonywaniu urzędu, jednak nie przewiduje mechanizmu pociągania ich do osobistej odpowiedzialności majątkowej za same rozstrzygnięcia, nawet jeśli są one później kwestionowane czy krytykowane. Próba wprowadzenia takiej odpowiedzialności poprzez groźby kierowane wprost do sędziów jest próbą obejścia ustrojowych gwarancji ich niezależności i stanowi bezprawny środek nacisku.

W konsekwencji należy stwierdzić, że zagrożenie sędziom konsekwencjami finansowymi nie jest neutralnym działaniem procesowym ani dopuszczalną krytyką prawną, lecz stanowi próbę wywarcia presji na władzę sądowniczą, której celem jest wywołanie efektu mrozącego. Takie działanie zagraża prawidłowemu funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości i uderza w prawa stron procesowych, które zgodnie z art. 45 Konstytucji RP oraz art. 6 EKPC mają gwarancję rozpoznania sprawy przez sąd niezawisły i wolny od jakiegokolwiek zewnętrznej presji.

Umieszczenie tego rodzaju passusu w piśmie skierowanym do imiennie wymienionych sędziów Sądu Najwyższego, w połączeniu z dostępnymi w przestrzeni publicznej wypowiedziami polityków, o konieczności wystąpienia z żądaniami regresowymi wobec niektórych sędziów, czyni również zasadnym wskazanie na zrealizowanie znamion groźby bezprawnej.

V. W sposób szczególny podkreślić należy, że Waldemar Żurek sprawuje urząd Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego, co nadaje niniejszemu zawiadomieniu wyjątkowo

wrażliwy wymiar ustrojowy. Funkcje te łączą w jednej osobie wpływ na politykę karną państwa oraz bezpośredni nadzór nad prokuraturą, która będzie podejmować czynności w związku z niniejszym zawiadomieniem. Taka sytuacja rodzi realne ryzyko konfliktu interesów oraz budzi pytania o bezstronność organów ścigania w rozpatrywaniu sprawy, która dotyczy ich przełożonego.

W związku z powyższym, transparentność i skrupulatność postępowania wyjaśniającego – zarówno co do treści i celu zawiadomienia, jak i sposobu jego rozpoznania – staje się koniecznością nie tylko z perspektywy prawnej, ale również z punktu widzenia ochrony zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości, apolityczności prokuratury oraz poszanowania konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy. Wymóg przejrzystości, legalizmu i pełnej bezstronności w działaniu prokuratury nabiera tu charakteru szczególnie istotnego.

Dr hab. Małgorzata Manowska